GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy



Nr 10. ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 10 KWIETNIA 1938 R. CENA 10 GR.

Narodowy Lwów

Walczy o umowę zbiorową w przemyśle budowlanym

AKCJA PRACY POLSKIEJ

„Praca Polska" we Lwowie podjęła wytężoną akcję, celem unormowania w roku bieżącym stosunków pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami możliwie wcześnie i na platformie rzeczowego i pozbawionego demagogii podejścia do sprawy. W ostatnich bowiem latach wskutek nieodpowiedzialnego i niedbałego zupełnie o dobro mas robotniczych postępowania, tzw. klasowych związków zawodowych kierowanych z ukrycia przez zakonspirowane jaczejki żydo - komunistyczne, sprawy cennika i umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym załatwiane były w drodze przymusowego arbitrażu na czym cierpiał zarówno interes robotnika, który mógł w drodze polubownego załatwienia sprawy uzyskać lepsze warunki pracy, jak również wprowadzało to niepotrzebne zaognienie we wzajemne stosunki między przedsiębiorcą a robotnikiem z czego korzystali menerzy żydo - komuny.

Panowanie skomunizowanych związków socjalistycznych skończyło się jednak.

W roku bieżącym Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych „Praca Polska" skupiający wszelkie kategorie robotników budowlanych, rozpoczął już kilka tygodni temu bezpośrednie pertraktacje z reprezentantami przedsiębiorców chcąc zerwać z nieznośnym stanem przymusowego arbitrażu. **Przyłączyła się do nich najstarsza zasłużona organizacja Stowarzyszenie Murarzy z ul. Cłowej.**

KOMBINACJE „CZERWONYCH"

Możliwość zawarcia polubownej umowy zbiorowej przez „Pracę Polską" i Zw. Murarzy z ul. Cłowej, przeraziła czerwonych towarzyszy z „obrońcą proletariatu" tow. Haduchem (300 zł. gaży miesięcznej) na czele. Przedsiębiorcy nie chcieli z socjalistami wogóle rozmawiać. Tow. Haduch starał się tę klęskę pokryć kłamliwą ulotką wydaną w języku polskim i ruskim.

Rokowania bezpośrednie „Pracy Polskiej" dobiegały pomyślnego końca — ostatnia konferencja z Cechem Mistrzów Chrześcijańskich miała uzgodnić ostatecznie kwestie sporne, tymczasem gruchnęła wiadomość, że p. Inspektor Pracy zwołuje jeszcze raz konferencję przedsiębiorców znowu tylko z menerami socjalistycznymi.

DZIWNA KONFERENCJA

W jakim celu zwołana została ta konferencja skoro z góry przesądzone było, że nie da żadnego rezultatu? Dochodzą do nas wiadomości, których nieomieszkamy sprawdzić, że konferencję tę zwołał p. Inspektor Pracy na polecenie pewnych czynników i że wymodlił ją stojąc z pewnych przedpokojach tow. Haduch (300 zł. zobowiązuje), aby ratować czerwonych przed kompromitacją, gdyż na niedzielę zwołali wiec, a nie mieli przed robotnikami się z czym pokazać.

AUDIENCJA U P. STAROSTY

Na wiadomość o mającej się odbyć konferencji w Starostwie udała się delegacja w ilości szesnaście osób reprezentujących Oddziały i sekcje „Pracy Polskiej" oraz Zw. Murarzy z ul. Cłowej pod przewodnictwem wiceprezesa Okr. Pr. Polskiej p. Jerzego Pańciewicza i prezesa Zw. Murarzy kol. Molskiego do p. starosty Dra Porembalskiego. Delegacja złożyła przede wszystkim protest przeciwko odbywającej się konferencji, następnie przedstawiła p. Staroście cały szereg postulatów robotniczych. P. starosta Porembalski zawiadomił delegację, że konferencja w Inspektoracie Pracy **nie jest zupełnie bez znaczenia,** gdyż za kilka dni przyjeżdża do Lwowa del. Ministerstwa p. Prenier, i cennik zostanie załatwiony w drodze przymusowego arbitrażu.

WIEC W COLLOSSEUM

Tow. Haduch zwołał do sali żydowskiego ,Collosseum" dnia 27 kwietnia wiec aby starym socjalistycznym zwyczajem trochę robotnika „pobujać". Ponieważ audytorium tego żydowsko - robotniczego zgromadzenia było bardzo rozmaicie „uświadomione" przeto w odpowiedzi na blagierskie przemówienia Łotyszów, Krupskich, Kulińców i Haduchów· wygłoszonych zarówno po polsku jak i po „ukraińsku" (dlaczego żaden towarzysz Żyd po żydowsku nie przemawiał, czyżby i tam dotarł już antysemityzm) rozległy się jednocześnie oklaski i okrzyki „hańba".

(Dalszy ciąg art. na str. 2-ej)

Opoczno wzywa

Z RADOŚCIĄ PRZYJĘLIŚMY „GŁOS" UWAŻAMY, ŻE TAK POWAŻNA ORGANIZACJA ZAWODOWA, JAKĄ JEST „PRACA POLSKA", POWINNA MIEĆ WŁASNY ORGAN W MOŻLIWIE WIELKIEJ OBJĘTOŚCI WYDAWANY.

TO POWINNO BYĆ NASZĄ AMBICJĄ. — PRAGNĄC WYDAWNICTWU PRZYJŚĆ Z POMOCĄ W REALIZOWANIU TEGO CELU, ZARZĄD NASZEGO ODDZIAŁU POSTANOWIŁ WPŁACAĆ CO MIESIĄC PRZEZ CAŁY ROK BIEŻĄCY PO 10 ZŁ.

WZYWAMY RÓWNOCZEŚNIE WSZYSTKIE ODDZIAŁY CAŁEJ POLSKI DO WPŁACANIA MIESIĘCZNYCH OFIAR, A WSZYSTKICH CZŁONKÓW DO PRENUMEROWANIA NASZEGO PISMA.

PROSIMY REDAKCJĘ O OGŁASZANIE ODDZIAŁÓW, KTÓRE PRZYJĘŁY NASZ APEL.

ZWIĄZEK ZAWODOWY „PRACA POLSKA" W OPOCZNIE.

MACHERKI KLASOWCÓW W ŁODZI

Od 10 tygodni trwa strajk okupacyjny w fabryce włókienniczej Haeblera (Niemca) w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej 23!

A zaczęło się tak:

Jak kiedyś była zła przędza, robotnik nie wyrabiał swojego, to fabryka musiała mu do jego stawek dopłacać!

Kiedy przyszedł lepszy surowiec to i robota szła prędzej. Przemysłowiec zaczął płacić stawki normalne, powstała nadwyżka, o którą poszła kłótnia! Robotnicy powiadają: idzie lepiej, to płać więcej. A przemysłowiec na to, jak stawka jest np. 5 zł., to nie będzie płacił 7 zł. Powstał zatarg, odwołano się do inspektora pracy.

Inspektor pracy nie przyznał racji robotnikom. Wtedy socjaliści wywołali strajk. Po 4 tygodniach okupacji (fabryka straciła już kupców) socjały zaczęły pertraktacje. Fabrykant powiada wtedy, że ma straty i przyjmie do pracy (po dawnych normalnych stawkach!) tylko połowę robotników, a resztę będzie przyjmował stopniowo.

Wtedy klika powiada—przyjąć wszystkich! — I znowu strajk!

Już 10 tygodni minęło! Mury fabryczne okupuje obecnie 200 robotników i robotnic, podczas kiedy większość (600!) ma już po uszy „dobrodziejstw" klasowej walki.

Okupanci, steroryzowani są przez żydokomunę, której nędzne pachołki: Skóra, bracia Kameccy, Jaranowska, Ochocka i Barwik, trzymają w szachu okupujących!

Prowodyrzy ci, których nazwiska będą dzieci robotników jeszcze wiele lat powtarzać, jako tych, co nędzy robotniczej są sprawcami, prowadzą po innych fabrykach akcję zbiórki na strajk.

Niech się dowie teraz ten, co na strajk dał krwawo zapracowane grosze, że:

1) 16 MARCA PODJECHAŁ POD OKUPOWANĄ FABRYKĘ WÓZ I ZABRAŁ PEŁNO FLASZEK PO WÓDCE!

2) DELEGATKA JARANOWSKA UZBIERAŁA 500 ZŁ. NA STRAJK, A POTEM OŚWIADCZYŁA, ŻE PIENIĄDZE TE ZGUBIŁA (!) i że ma wogóle cały strajk — gdzieś!

3) DELEGATKA OCHOCKA WYRAZIŁA SIĘ, ŻE ROBOTNIKOM PRAWDY NIE MOŻNA MÓWIĆ, BO BY NIE CHCIELI STRAJKOWAĆ!

Strajkujący znajdują się w strasznych warunkach! Wszy, brud, głód, ludzie codziennie uciekają, mimo że bracia Kameccy odgrażają się, że po skończonym strajku będą chodzić po domach i zabijać (!) „endeków".

Ale ogół robotników już przejrzał! Ogół robotników przygniecionych nędzą garnie się do „Pracy Polskiej", w której lokalu gromadzą się pozbawieni od 10 tygodni pracy, polscy robotnicy, by znaleźć wyjście z sytuacji.

I ZNAJDĄ!

Jeden z robotników

Narodowy Lwów

(Dokończenie art. ze str. 1-ej)

„PRACA POLSKA" IDZIE NAPRZÓD

Jednocześnie w niedzielę 27 bm. odbyły się w „Pracy Polskiej" walne zebrania — Oddziału Budowlanego przy b. licznej frekwencji członków oraz bardziej krzepnącego Oddziału Metalowców. Po zebraniach tych delegaci „Pracy Polskiej" udali się pod przewodnictwem wiceprezesa Okr. kol. mec. Mariana Nadachowskiego do Związku Murarzy przy ul. Clowej, gdzie pod przewodnictwem prezesa Malskiego odbywało się zebranie. Na zebraniu tym o przebiegu wspólnej akcji referowali kol. kol. Superlak, Moroziński, Jednoróg, Sztajer, Juppan, Pańciewicz, Łukowicz i Fischer.

Przebieg zebrania wykazał zdecydowaną dążność zdrowych elementów robotniczych do uregulowania stosunków robotniczych, tak jak nakazuje to dobro robotnika katolickiego i Narodu Polskiego, a odsunięcia i zlikwidowania wpływów żydo - komuny.

NIESŁYCHANE PRAKTYKI P. W. PRENIERA

Dnia 30 marca obradowała we Lwowie Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza celem uregulowania stosunków w przemyśle budowlanym. Komisji przewodniczył nacz. wydz. w Min. Op. Społ. p. W. Prenier. Termin jej zwołania zaskoczył zarówno pracodawców jak i najpoważniejsze Związki Zawodowe z Zjednoczeniem Zawodowym „Praca Polska" i Zw. Murarzy z ul. Clowej na czele. Już sam początek rozprawy był niesłychany. **Oto p. Prenier na ławników ze strony robotników powołał tylko reprezentantów komunizującego związku klasowego. Natomiast nie powołał ani jednego reprezentanta Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" i współdziałającego z nim Związku Murarzy z ul. Clowej skupiającego najpoważniejszych i najlepszych murarzy we Lwowie. To niesłychane postępowanie jaskrawo jednostronne i forytujące likwidowane na terenie Lwowa ekspozytury żydokomuny wywołało ostry sprzeciw przedstawicieli nieskomunizowanych narodowych i katolickich robotników, dla których postępowanie delegata Min. Op. Społ. oznacza chęć wzmacniania zagrożonych pozycyj starych macherów lewicowych.** Ale tu zarówno pp. Kogutom, Kasslerom i Stahlom, jak i Haduchom, Kusznirom i Kulińcom powinie się noga. Podajemy telegram, jaki „Praca Polska" wysłała w dniu 31.III do P. Ministra Opieki Społecznej:

Do Pana Ministra Opieki Społecznej
w Warszawie.

Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" i najstarszy we Lwowie Związek Murarzy zwracają się z ostrym protestem przeciwko postępowaniu przewodniczącego Komisji Rozjemczej W. Preniera, zmierzającego do skomunizowania lwowskiego robotnika i domagają się ponownego zwołania komisji w zmienionym składzie.

List otwarty Prezesa Okręgowego Z. Z. „Praca Polska" we Lwowie do p. wojewody lwowskiego Alfreda Biłyka.

J. Wielmożny Panie Wojewodo!

W czasie pierwszej mojej bytności u Pana Wojewody wraz z delegacją Zj. Zaw. „Praca Polska" dziesięć miesięcy temu po przedstawieniu Panu Wojewodzie postulatów reprezentowanych przeze mnie robotników, opierających się o ideologię katolicką i narodową, wskazałem Panu Wojewodzie na wielkie trudności, na jakie natrafiamy w naszej patriotycznej, pionierskiej pracy przede wszystkim ze strony najrozmaitszych instytucyj i organów rządowych. Świeży tego przykład mieliśmy wówczas w postępowaniu przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej p. W. Preniera, który na ławników ze strony świata pracy powołał reprezentantów klasowych, „fołksfrontowych" zw. zawodowych z zupełnym pominięciem naszego Zjednoczenia grupującego już wówczas poważną liczbę robotników budowlanych.

Nie prosiłem P. Wojewody wtedy o poparcie czy pomoc dla naszych narodowo - katolickich związków zawodowych. — Naszego podboju dusz robotniczych — tych dusz biednych nękanych straszną nieraz egzystencją i nędzną wegetacją, pozostawionych bez opieki i stanowiących łatwy łup dla agentów Kominternu, — dokonywaliśmy sami mocni wiarą i przekonaniem w słuszność tego co robimy.

Domagałem się natomiast i sądzę, że miałem pełne do tego prawo, aby instytucje i urzędy rządowe i samorządowe traktowały „Pracę Polską" grupującą polskich robotników-narodowców, narówni z „czerwonymi" ekspozyturami międzynarodówek. Pan Wojewoda w odpowiedzi obiecał solennie, „że odtąd „Praca Polska" traktowana będzie jednakowo z klasowymi związkami zawodowymi".

Dzisiaj jestem zmuszony przypomnieć Panu Wojewodzie tę rozmowę, gdyż znowu w tych samych niemal okolicznościach jaskrawo pogwałcona została zasada sprawiedliwości w stosunku do Zj. Zaw. „Praca Polska". Tenże sam p. W. Prenier jako przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej znowu pominął nasze związki, które nietylko, że znacznie wzrosły w liczbę w ciągu ostatniego roku, ale i reprezentują najstarszy we Lwowie Zw. Murarzy z ul. Clowej. I znowu polskiego, katolickiego, narodowego robotnika lwowskiego mają jako ławnicy zastępować jedynie reprezentanci „fołskfrontu".

Niesłychane to postępowanie uważam za potępienia godne nietylko ze względu na zasadę zwykłej sprawiedliwości, ale także i przede wszystkim ze względu na dobro Narodu i Państwa. Uważam, za niedopuszczalne, aby — w czasach, kiedy akcja komunistyczna w kraju wzmaga się, kiedy nie przebrzmiały jeszcze echa ohydnego mordu w Luboniu, — narzucać olbrzymiej ilości polskich, narodowych robotników, z których niejeden przelewał krew ofiarną za Ojczyznę, jako przedstawicieli w ich najbardziej żywotnych dotyczących ich bytu sprawach — wysłanników żydo - socjal - komuny. Sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Decyzja Komisji Rozjemczej ma być ogłoszona w sobotę 2 kwietnia o godz. 11 rano. Zwracam się do Pana Wojewody z apelem, aby pomny na swoje słowo i uroczyste zapewnienie w roku 1937 — wstrzymał Obrady Komisji Rozjemczej lub je unieważnił do czasu powołania ławników w nowym składzie, uwzględniającym zasadę sprawiedliwości i jednakowego traktowania.

Nadchodzą czasy trudne i przełomowe. Narodowy Lwów Robotniczy czeka...

Z wyrazami szacunku i poważania
Bronisław SZKLARCZYK.

Dopowiedzenia

„Młodzi idą" (organ młodzieży pepesowskiej) od pewnego czasu używa sobie i używa miejsca na propagandę... bojowości. Ostatni numer zawiera takie podniecające hasło:

„Idą czasy ostrej walki. Przechodzimy do ataku. Sztandary PPS. wiodą do zwycięstwa. Bądźcie gotowi!".

Hasło jest ładne i nawet — co w piśmie tym — rzadkie, prawie prawdziwe, wymaga tylko dopowiedzenia. Widocznie hasło to zajęło tak wiele miejsca, że już na te brakujące słowa go nie było. Wobec tego my chętnie je dopowiemy. Powinno być tak:

„Idą czasy ostrej walki. Przechodzimy do ataku — w obronie żydostwa. Sztandary PPS. wiodą do zwycięstwa— komuny! Bądźcie gotowi!".

OBROŃCY LUDU.

„Wszechpolak" narodowe pismo akademickie donosi pod powyższym tytułem:

„15 marca w centrum Warszawy grupa 5-u osób w akademickich czapkach i eleganckich źrebakowych futerkach kolportowała „Akademika Socjalistę", kupowanego przez spasionych orlonosych bankierów. Niemniej orlonosa bojówka w sile ok. 50 „towarzyszy" zalegała chodnik.

Wśród wielu wykrzykujących szumnych lub bezsensownych haseł wysuwała się na czoło — „walka o dostęp młodzieży robotniczo-chłopskiej na wyższe uczelnie".

Towarzysze zapomnieli widocznie, jak to 7 lat temu taka sama bojówka zamordowała w Wilnie chłopa - studenta.

R. M. N."

JAK ZAŁATWIONO ZATARG W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM

W sobotę 2 bm. został ogłoszony wyrok nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie zatargu w przemyśle budowlanym.

Rozstrzygnięcie komisji w pewnym sensie uwzględniło postulaty pracowników, gdyż w niektórych pozycjach nastąpi pewna podwyżka płacy.

Jednakowoż naogół biorąc stosunki w przemyśle budowlanym pozostaną niezmienione.

Przeciw tej decyzji jednoczenie Zawodowe „Praca Polska" zgłasza odwołanie.

ZJAZD RADY OKRĘGOWEJ ZJEDN. ZAW. „PRACA POLSKA"

W sobotę 2 bm. obradowała w sali Czytelni Akademickiej we Lwowie, Rada Okręgowa Zj. Zaw. „Praca Polska".

W obradach wzięli udział reprezentanci 14 środowisk. Referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił prof. dr. Stanisław Głąbiński.

OLBRZYMI WIEC „PRACY POLSKIEJ" WE LWOWIE

W niedzielę, 3 kwietnia odbył się w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej olbrzymi wiec robotniczy, zwołany przez Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska". Celem wiecu było omówienie spraw zawodowych i zajęcie jednolitego stanowiska w związku z wytworzoną sytuację w przemyśle budowlanym we Lwowie.

Zebrani uchwalili szereg rezolucyj, które zamieścimy w następnym numerze.

tydzień wydarzeń

Akcja gospodarcza Stronnictwa Narodowego

Zasadnicza różnica między Str. Nar., a wszelkimi innymi partiami i ugrupowaniami politycznymi jest taka, że Str. Narodowe nie bawi się w konferencje, odprawianie pielgrzymek, wydawanie deklaracji i odezw, obiecując złote góry na przyszłość, ale jest obozem walki bezpośredniej i czynu twórczego. Działaniem swym obejmuje wszystkie przejawy życia narodowego i chociaż nie jest jeszcze u władzy, to jednak mimo przeszkód i szykan, wprowadza w życie, posiadając ideowe władztwo narodu.

Jednym z odcinków najgorętszej akcji Str. Narodowego jest walka o unarodowienie życia gospodarczego Polski. Jaki jest dorobek działalności Str. Nar. na tym terenie, wykazał ostatni zjazd Wydziałów Akcji Gospodarczej S. N. w Warszawie.

Dwojakie są zasadniczo te zdobycze: duchowe i materialne. Duchowe — to przetworzenie psychiki społeczeństwa, materialne — to rozrost polskiego stanu posiadania, rozwój akcji spolszczenia rzemiosła, handlu i przemysłu.

Społeczeństwo polskie doniedawna nie rozumiejące znaczenia kwestii żydowskiej i konieczności polskiego oblicza w życiu gospodarczym państwa, dziś przełamało swoje przesądy i jałowość myślenia, przełamało dzięki akcji uświadomienia narodowego i pobudzenia uśpionych instynktów. Dzieła tego dokonała bezwzględna akcja gospodarcza S. N. To jej zasługa, że idee odżydzenia życia Polski i jego unarodowienia przyjęło całe zdrowo myślące społeczeństwo. Jej zasługa, wprowadzenie paragrafów aryjskich do wszystkich niemal organizacji, i wreszcie to, że w masach ludowych zbudził się zdrowy pęd do handlu i rzemiosła.

Nie mniejsze są zdobycze materialne. Dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw, rozsianych po całej Polsce, tysiące placówek rzemieślniczych, setki większych placówek handlowych i przemysłowych — oto rezultat kilkuletniej wytrwałej, systematycznej pracy, opartej tylko na własnych siłach i wierze bezwzględnej we własną pracę. W przemyśle średnim i drobnym znaczymy już dużo. Gorzej jest w przemyśle wielkim, lecz i tam powoli zyskujemy pewne znaczenie. Podstawą pracy jest walka przede wszystkim o polski stragan, o polskość kupiectwa drobnego. Bo to są korzonki, które wrośnięte głęboko w nasze życie gospodarcze, będą stanowiły potężny fundament pod rozwój polskiego handlu.

Rezultatem dalszym wysiłków, są nowopowstające kasy bezprocentowe jako organizacje kredytu. Plon jest duży, a rezultaty nadzwyczajne, cel bliższy całkowitemu urzeczywistnieniu.

* * *

Zjazd wydziałów gospodarczej akcji S. N. zgromadził przedstawicieli z całej Polski. Zjazd otworzył kier. wydz. gospod. Zarządu Głównego S. N. mec. dr. Mieczysław Trajdos, charakteryzując prace akcji gospodarczej i jej rezultaty. Referaty wygłosili pp.: T. Dobrzański (Organizacje kupieckie i akcja gospodarcza), dr. Wajnwodzki (O polskie rzemiosło i sposoby propagandy narodowej akcji gospodarczej), v. prezes Zarz. Gł. Str. Nar. dr. T. Bielecki (O zadaniach chwili), red. S. Czapiewski (Akcja kolonizacyjna), prez. J. Szmydt (Zagadnienie kredytu) oraz inż. Z. Ihnatowicz (Wieś jako czynnik polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu i Nasz stosunek do spółdzielczości i jej organizacji). Po dyskusji i obradach nad dalszą pracą zjazd został zamknięty. Hymn Młodych był ostatnim akordem zjazdu: *Wielkiej Polski moc to my!*

A. Olsz.

Proces dr. Drobnera

Proces dr. Drobnera, żyda, wodza PPS. w Krakowie, skończony. Oskarżony skazany został na 3 lata więzienia. Szkoda, że tak mało.

Polacy w Czechach jednoczą się

Jedynym wyrazicielem interesów i dążeń Polaków w Czechach ma być Związek Polaków, któremu podporządkowały się wszystkie organizacje polskie z **wyjątkiem partii socjalistycznej robotników polskich.** Związek Polski wydał odezwę, nawołując do solidarności. Jako cel swej akcji i działalności postawił wywalczenie **narodowej autonomii** w ramach republiki czechosłowackiej.

Braciom naszym z za kordonu musi podać rękę przede wszystkim państwo, a wreszcie całe społeczeństwo polskie, by prędzej mogli urzeczywistnić swoje dążenia. Objawem dla nas dodatnim jest budzenie się idei jedności narodowej wśród Polaków zagranicą, która uchroni ich od nędzy, wyzysku i wykorzystywania dla celów żydowskich, komunistycznych, jak to ma miejsce z robotnikami polskimi w Francji.

Mussolini przemawia

Mussolini wygłosił wielką mowę w senacie. W przemówieniu swoim wódz Italii faszystowskiej zreferował budżet ministerstwa wojny, omawiając szeroko zagadnienie obronności i ekspansji narodu włoskiego. Między innymi stwierdził, że Włochy stoją na straży Alp, jako czynnik gwarantujący swą potęgą pokój w Europie, z drugiej strony nie ustaną w swych dążeniach imperialistycznych. W Berlinie mowa Mussoliniego została przyjęta nieprzychylnie, zwłaszcza jej niektóre akcenty. Pogłębiły to wiadomości o demonstracjach antyniemieckich w kilku miastach włoskich z powodu przyłączenia Austrii do Niemiec.

Ku zwycięstwu

Wojska narodowe w Hiszpanii nie przerywają ofensywy, trwającej od kilku tygodni. Walki toczą się obecnie koło miasta Leridy. Gen. Franco postanowił zakończyć długotrwałą, wyniszczającą walkę jak najszybciej, to też należy w najbliższym czasie oczekiwać zakończenia wojny domowej i całkowitego zwycięstwa narodu hiszpańskiego. Wiadomości te potwierdzają fakty popłochu w szeregach czerwonych, którzy szukają ucieczki jako drogi ratunku. Granicę francuską stale przekraczają całe pułki wojsk bolszewickich, które składają broń. Ostatnio granicę przekroczyła cała dywizja. Rząd walencki przygotowany jest do ucieczki, zwłaszcza, że na tyłach armii komunistycznej ferment obejmuje ludność cywilną, która żąda zakończenia walk. Nie pomogły pieniądze żydowskie ani pomoc Sowietów. Duch narodu i wola zwycięstwa są silniejsze nad czynniki materialne.

Krótko a węzłowato

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Litwą zostało zrealizowane. Poseł litewski przybył do Warszawy. Równocześnie z tym przedstawiciel Polski złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Litwy Smetonie.

Senat odroczył uchwalenie zniesienia uboju rytualnego. Palce maczali w tym „demokraci". A no, żydy się cieszą, ale co się odwlecze, to nie ucieczę.

Zabójca Polaka śp. Barana, żyd Josek Pędrak, skazany został na dożywotnie więzienie. Sąd apelacyjny wyrok zmniejszył, skazując go na 13 lat więzienia. Od wyroku tego odwołała się obrona do Sądu Najwyższego, który wyrok Sądu Apelacyjnego zatwierdził.

We Francji wciąż strajkują. Komuniści wybrali formę strajku jako formę nacisku, by spowodować interwencję w Hiszpanii. Ale dążenia te są spóźnione, a tymczasem, diabli biorą równowagę życia gospodarczego Francji, a powiększają nędzę. Poznać żydów po działaniu.

W Sowietach skazano znowuż 19-tu oskarżonych na śmierć. Łatwo teraz zrozumieć, dlaczego nie ma w Z. S. S. R. bezrobotnych. Stałe wymordowywanie ludzi w pełni sił, zapobiega niebezpieczeństwu bezrobocia.

W Rumunii rząd podał się do dymisji, na życzenie króla. Nowy gabinet sformował dotychczasowy premier patriarcha Miron. Nowy rząd ma oblicze wybitnie urzędniczo-administracyjne. Formowany był pod hasłem: Rząd fachowców.

W Czechosłowacji podjęto próbę zjednoczenia wszystkich czeskich organizacyj młodzieży. Ma to być odpowiedzią na akcję niemiecką i zakusy hitlerowskie na Sudety.

NA FRONCIE

„Praca Polska" w Łodzi

demaskuje mafię social-żydo-kapitalistyczną w przemyśle kotonowo-pończoszniczym

Socjalistyczne związki klasowe i sanacyjne (dawne Z. Z. Z-ty a dziś Z. P. Z.Z-ty), stały i stoją na usługach żydowskiego kapitału. Skrzętnie notujemy fakty zdrady robotnika polskiego przez czerwonych szachraji i publicznie demaskujemy!—Oto jeden z nich, z ostatniego strajku w przemyśle kotonowo-pończoszniczym w Łodzi.

Strajk wybuchł 21 lutego b. r. zainicjowany przez związki klasowe i Z. P. Z. Z. Zaledwie przeprowadzono rankiem tego dnia konferencję w Inspekcji Pracy bez rezultatu, a wieczorem już czerwoni „terroryści" wypędzili ludzi z fabryk. Szczęściem strajk nie objął wszystkich robotników, a jedynie 40% ogółu robotników, zatrudnionych w tym przemyśle. Stało się to skutkiem akcji Związku Zaw. „Praca Polska", która przestrzegała robotników-kotoniarzy przed przystąpieniem do strajku wśród sezonowej ciszy. „Praca Polska" twierdziła i w dalszym ciągu na podstawie prawdziwych i bezwzględnych danych twierdzi, że **przemysłowi taki strajk w tym czasie był potrzebny, bo przemysł ma zapełnione jeszcze po dziś dzień (chociaż strajk trwał pięć tygodni) magazyny i gwałtownie przed nowym sezonem chce je wyprzedać i pozbyć się starych modeli.**

„Praca Polska" całkowicie uznawała, że kotoniarz-robotnik okrągłych maszyn i siły pomocnicze są wyzyskiwane do niemożliwości. Że los ich bezwzględnie musi ulec poprawie, że trzeba rozpocząć akcję do zmiany dotychczasowych warunków płacy i pracy. Praca kotoniarza jest szczególnie wyczerpująca. Kotoniarz-robotnik z okrągłych maszyn i siły pomocnicze ruszą do akcji strajkowej wtedy, gdy już zostaną wyczerpane wszystkie środki polubownego postępowania interwencyjnego.

„Praca Polska" nie pozwala rozpoczynać akcji strajkowej wtedy, gdy strajk jest na rękę kapitałowi, gdy przemysł posiłkując się przekupstwem usiłuje wywołać sztuczny strajk, aby podczas niego pozbyć się nagromadzonych zapasów.

O tem wszystkiem „Praca Polska" przestrzegała robotnika polskiego już na długo przed strajkiem i osiągnęła niewątpliwy sukces, gdyż jak później podamy cały rozumowy jej wywód znajdzie całkowite potwierdzenie z przypadkowych zwierzeń przemysłowców i przywódców związków klasowego i Z. P. Z. Z. podczas konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej w dniu 24 marca r. b.

Na konferencji tej odbywającej się pod przewodnictwem p. Nacz. Prenjera przy współudziale przedstawicieli Związków Zaw. i Przemysłu publicznie krecia robota współpracy zdradzieckich związków klasowych i Z. P. Z. Z. z kapitałem żydowskim została dezawuowana (odkryta).

„Praca Polska" wysłała na tę konferencję komisję złożoną z 7 osób pod przewodnictwem Prezesa Zw. Zaw. Prac. Przem. Dziono-Pończoszniczego „Praca Polska" kol. L. Bednarczyka.

Kol. Bednarczyk wykazał jak niesłychanie, nieobywatelskie stanowisko zajął przemysł odnośnie robotnika-kotoniarza śmiąc proponować gorsze warunki płacy niżeli obowiązywały dotychczas. Jest to perfidia, właściwa jedynie żydom, którzy w niezwykle ciężkim okresie, wzrostu drożyzny, chcą jeszcze intensywniej eksploatować robotnika polskiego. Jest to robienie z biedaka jeszcze większego nędzarza, który pod wpływem rozpaczy ma wywołać ekscesy i służyć jako żer agitacji komunistycznej.

Robotnik zatrudniony w tej gałęzi przemysłu, znacznie szybciej niszczy swoją zdolność do pracy i po 15 latach, skutkiem osłabienia wzroku jest też do niej niezdolny. Tym czasem robotnik zatrudniony w przemyśle włókienniczym, którego warunki pracy są znaczniej korzystniejsze, przeciętnie zarabia więcej nawet wtedy, gdy jest niewykwalifikowany (robotnik podwórzowy) od robotnika zatrudnionego w przemyśle dziano-pończoszniczym, którego praca wymaga od niego wielkiej intensywności, kwalifikacji i zdolności.

Z tego zestawienia, należy stwierdzić, mówił p. Bednarczyk, że żądania robotników z przemysłu dziano-pończoszniczego podwyżki płacy o 18% na kotonach i 15% przy okrągłych maszynach są słuszne i w dodatku bardzo skromne. Zadość tym żądaniom przemysł bezwzględnie powinien uczynić! Zwłaszcza, że jak stwierdził jeden z przemysłowców podczas konferencji **(żyd Seidenwurm)** wydajność robotnika-kotoniarza i dziewiarza wzrosła w ostatnich latach o 30%. Przypomnijmy sobie jakie były płace kotoniarzy w roku 1929? W tym to roku kotoniarz zarabiał od 200—250 zł tygodniowo, na okrągłych maszynach 60—80 zł tygodniowo; jakież są dziś ich zarobki? Dziś kotoniarz zarabia o 25% mniej, niżeli wtedy, gdy wydajność jego pracy była o 30% mniejsza.

Któż zabiera te 25% zarobku robotniczego i te 30% wzrostu jego wydajności? — nato pytanie rzucone przez p. Bednarczyka przemysłowcy nie mogli znaleźć żadnego argumentu.

Jasnym jest więc jak druzgocącymi dla przemysłu były wywody przedstawiciela „Pracy Polskiej" i w zestawieniu z delegacją „Pracy Polskiej" jakże nikle i marnie wyglądali „czerwoni bonzowie" związków klasowych Walczak i Jurczak i Z. P. Z. Z. Grabowiecki. Przyjechali do Warszawy na konferencję, żeby walczyć (o polepszenie bytu robotniczego), a tym czasem jakże wyglądał ten ich bój? Oto Walczak i Jurczak i Grabowiecki imieniem związków klasowych i Z. P. Z. Z. oświadczają, że gotowi są zgodzić się na stare warunki pracy i płacy!

Robotniku polski czytaj uważnie a zrozumiesz jak strasznie z ciebie zakpiono! — kpiny w obliczu nędzy całej twojej rodziny, w obliczu wygłodniałych twoich dzieci!

„Twoi obrońcy" wtedy, gdy ty rzucony przez nich do strajku trwarz w nim, wkładasz wszystkie swoje siły dla osiągnięcia zwycięstwa, to ci, którzy mienili się twoimi przywódcami wyszli z szeregu i zdradzili Cię! Z twoich szeregów przeszli do szeregu opasłych czarnobrodych żydowskich kapitalistów.

Żeby Ciebie robotniku polski należycie przekonać o zdradzieckich poczynaniach twoich dotychczasowych „niby obrońców" podajemy jako przykład jeszcze jeden fakt z tejże konferencji. Oto Grabowiecki przedstawiciel Z. P. Z. Z. w chwili, gdy p. Bednarczyk przedstawiał obecne złe warunki płacy i cytował faktyczne, osiągalne kwoty zarobków, to „czerwony obrońca" (Z. P. Z. Z.) Grabowiecki stwierdził (kłamliwie), że robotnikom przemysłu dzianego jeszcze tak źle się nie powodzi, bo przecież zarabiają oni po 115 zł tygodniowo (gdzie?)!

Jakże więc wyglądają w zestawieniu tych faktów przedstawiciele związków klasowych i Z. P. Z. Z. Walczak, Jurczak i Grabowiecki? — odpowiedz sobie sam robotniku polski!

Jak słusznym było stanowisko „Pracy Polskiej" przed zapadnięciem strajku, dowodzące, że strajk jest wywołany w niewłaściwym czasie jedynie na rękę tylko przemysłu, świadczy znowu fakt wyjęty z tejże samej konferencji. Oto przemysłowiec żyd Seidenwurm, kiedy przewodniczący konferencji p. Naczelnik Prenier stwierdziwszy nieustępliwe stanowiska tak przedstawicieli Związków jak i przemysłu, zawiadomił zebranych, że wobec wytworzonych sytuacji Ministerstwo Opieki Społecznej zarządza Przymusowe Rozjemstwo i nakazuje z jednej strony natychmiastowe uruchomienie zakładów przemysłowych a z drugiej natychmiastowe przystąpienie do pracy, to właśnie w tym momencie żyd Seidenwurm zdradził nam całą tajemnicę strajku.

OTO ŻYD SEIDENWURM ROZPACZLIWIE WOŁA POD ADRESEM PRZEWODNICZĄCEGO: „ALEŻ PANIE NACZELNIKU MY NIE BĘDZIEMY MOGLI URUCHOMIĆ PEŁNEJ PRODUKCJI, BO NIE WYPRZEDALIŚMY JESZCZE PIERWSZEGO GATUNKU POŃCZOCH"!

A więc, to na to robotnicy przez pięć tygodni trwali w murach fabrycznych, głodowali oni i ich rodziny i wyprzedawali się z całego dobytku, aby żydowscy przemysłowcy mieli czas na wyprzedaż wszystkich gatunków pończoch i całego posiadanego zapasu!

Oto prawda, przypadkowa odkryta, socjał-żydo-komuny!

Robotniku polski niedaj się już więcej oszukiwać, nie daj się więcej wodzić na pasku socjal-żydowskich doktrynerów! Zacznij myśleć kategoriami interesów ogólno polskich, interesów narodowych, a więc i twoich własnych, boć przecież jesteś cząstką Narodu Polskiego i to cząstką niebylejaką!

Stań się Polakiem!

Dla informacji podajemy, że imieniem Związku Zawodowego Prac Przemysłu Dziano-Pończoszniczego „Praca Polska" na konferencji M. O. S. w dniu 21 marca brała udział delegacja w składzie następującym: Prezes — Leon Bednarczyk; Viceprezes — Stanisław Jabłoński, Suchecka Irena, Bronka Tomasz, Wakert Emil, Grabski Bernard i Szczepański Jan.

PRACY POLSKIEJ

OKRĘG KRAKOWSKI

Dnia 10.IV. br. o godz. 5-tej pop. Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" w Krakowie, zwołuje w sali Sokoła Podgórskiego przy ul. Sokolskiej

WIELKIE ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którym przemawiać będą:

Kol. kol. Stefan Sacha, nacz. red. Warszaw. Dzien. Nar. n. t. „Walka robotnika polskiego o chleb i pracę"; Stanisław Mirochna, prezes pow. S. N. Tarnów n. t. „Żydzi a demokracja".

Wstęp wolny dla wszystkich Polaków!

Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO-HOTELOWYCH.

W związku z wygaśnięciem umowy zbiorowej na terenie Krakowa dla pracowników gastronomiczno-hotelowych, związki zawodowe rozpoczęły kampanię i wstępne rokowania, zdążające do zawarcia nowej umowy. Ostatnio odbyła się konferencja między Sekcją restauratorów przy Kongregacji Kupieckiej w Krakowie z jednej, a Związkiem Zaw. Prac. Gastronomiczno-hotelowych „Praca Polska" i Związkiem Zawł Kelnerów i pokrewnych zaw. w Polsce z drugiej strony. Związek klasowy nie był reprezentowany ze względu na małą liczebność oraz brak fachowych i uczciwych pracowników. Po ogólnym omówieniu spraw, dotyczących obu stron, konferencję odroczono.

Sprostowanie. W numerze 9-tym na str. 8-ej w notatce p. t. „Bezczelny Żyd" zaszła pomyłka, a mianowicie prokurent f-my Zakłady Przemysłowe Drożdżownia, Żyd Liebeskind, zaofiarował p. Matejowi pracę nie po 85 gr., lecz po 35 gr. na godzinę.

Z NARODOWEJ OŚWIATY ROBOTNICZEJ.

Zorganizowany przez Wydział Kulturalno-Oświatowy Stronnictwa Narodowego w Krakowie **Kurs Oświatowy dla Robotników** rozpoczął w sobotę ub. tygodnia **II Cykl** wykładów, dotyczących zagadnień politycznych, z następującymi wykładami:

Poniedz. 5 kwietnia: A. Moskal — Wiadomości wstępne.

Wtorek, 6 kwietnia: Mgr. J. Bielatowicz — Demokracja.

Środa, 7 kwietnia: Mgr. F. Nawrocki, asystent U. J. — Marksizm.

Czwartek, 8 kwietnia: Dr. St. Nowogrodzki — Faszyzm i Hitleryzm.

Piątek, 9 kwietnia: A. Moskal — Ruchy narodowe na Półwyspie Pirenejskim.

Sobota, 10 kwietnia: L. Haydukiewicz — Oblicze polskiego ruchu narodowego.

Początek każdego kursu punktualnie o g. 7.30.

Dla najpilniejszych uczestników nagrody książkowe.

Informacje i zapisy: we wszystkich lokalach Stronnictwa Narodowego w Krakowie oraz w lokalu Z. Z. „Praca Polska" codziennie od 10 — 13 i 17 — 20 wieczorem.

OKRĘG RADOMSKI

ODCZYT PROF. R. RYBARSKIEGO.

Staraniem Z. Z. „Praca Polska" w Radomiu, odbył się w dniu 2-go kwietnia, w sali kasyna Fabryki Broni w Radomiu, odczyt prof. Romana Rybarskiego p. t.: Przyszłość gospodarcza Polski. Zebranie zagaił prezes okręgowy „Pracy Polskiej", kol. St. Drobiński, udzielając głosu prelegentowi. Prof. Rybarskiego, licznie przybyli powitali burzliwymi oklaskami.

Prelegent po scharakteryzowaniu dotychczasowych systemów gospodarczych i wad współczesnego ustroju, omówił w zarysie drogi przebudowy gospodarki społecznej, podkreślając ważność kwestii żydowskiej i zagadnienia tzw. etatyzmu, stwierdzając w zakończeniu, że tylko pełny ustrój narodowy, może urzeczywistnić sprawiedliwość społeczną i uchronić schorzenia dzisiejszego życia Polski.

Przemówienie prof. Rybarskiego wywarło głębokie wrażenie na zebranych, którzy szanownego prelegenta nagrodzili długo niemilknącymi brawami. Charakterystyczną cechą jest to, że na odczyt przybyła w dużej ilości młodzież szkolna. Zwróciła też uwagę wszystkich doskonała organizacja i świetna postawa straży porządkowej.

WIELKIE ZEBRANIE „PRACY POLSKIEJ".

W niedzielę, 3-go kwietnia, odbyło się wielkie zebranie „Pracy Polskiej" w Radomiu. Po zagajeniu przez przewodniczącego kol. A. Olszyńskiego, referat wygłosił prezes okręgowy Z. Z. „Praca Polska", kol. St. Drobiński. Na referat złożyło się: Kwestia żydowska i drogi jej rozwiązania. Mówca omówił sprawę żydowską z punktu widzenia historycznego, następnie charakteryzując kwestię żydowską w Polsce współczesnej, rolę żydowską w życiu gospodarczym, kulturalnym i politycznym. Na poparcie swoich wywodów prelegent przytoczył szereg faktów z życia. W drugiej części swego przemówienia kol. Drobiński wskazał drogi rozwiązania kwestii żydowskiej, dzieląc całą walkę na trzy etapy: pierwszy, to jest obecna walka o polskość handlu i rzemiosła oraz uświadamianie mas, drugi, już po objęciu władzy przez obóz narodowy — to ustawy antyżydowskie i systematyczna emigracja i trzeci — budowa Wielkiej Polski, już bez żydów. W walce tej, stwierdził mówca, nie ugniemy się i nie zatrzymamy, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Piękne pod każdym względem przemówienie licznie zebrani nagrodzili gorącymi oklaskami.

Skolei zabrał głos kol. A. Olszyński, charakteryzując stanowisko w kwestii żydowskiej młodego pokolenia narodowego. „Nazywają nas chamami, pomstują na nas rozhisteryzowane baby w sejmie, żydzi i te resztki inteligencji przesiąkniętej duchem żydowskim. My na to zważać nie będziemy, bo dążymy do Wielkiego Celu. Walka z żydostwem jest walką o życie. Pojęcie rycerskości XX-tego wieku jest inne, niż w wieku ubiegłym. Rycerzem jest ten, kto służy idei. My jej służymy. W walce z żydostwem musimy zastosować metody, zmuszające żydów do emigracji. I my jej stosujemy i stosować będziemy, aż cel nasz osiągniemy."

Przemówienie kol. Olszyńskiego wywołało entuzjazm na sali. W dyskusji zabrał głos przedstawiciel rzemiosła polskiego, pan Nakonieczny, pan Kubik i v.-prezes zarządu okręgowego, robotnik kol. Frączek. Kol. Frączek w zwięzłych, twardych słowach zobrazował nienawistny stosunek żydów do Polski i Polaków. Na zapytania odpowiedział prelegent kol. prezes Drobiński.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

AKCJA PROPAGANDOWA „PRACY POLSKIEJ".

Tydzień bieżący poświęcony jest akcji propagandowej „Pracy Polskiej" w Radomiu, na który składają się zebrania informacyjne we wtorek i piątek, wielkie zebranie w niedzielę, akcja ulotkowa i kolportaż „Głosu Pracy Polskiej" i „Gazety Radomskiej", przez cały tydzień.

Z radością trzeba stwierdzić, że szeregi „Pracy Polskiej" rosną jak na drożdżach, a działalność jej znajduje oddźwięk u inteligencji.

Równocześnie trzeba zanotować topnienie szeregów związków klasowych i Ch. Z. Z. Robotnik-Polak zrzuca zasłonę z oczu i dość ma kierownictwa żydowskiego, agitacji komunistycznej czy też działalności pseudo chrześcijańskich związków zawodowych, kierowanych przez kombinatorów politycznych, pozostających w kontakcie z żydostwem. Wstępując do „Pracy Polskiej", staje w szeregach walczących o Nową Polskę, Polskę Godziwą i Wielką.

OKRĘG WARSZAWSKI

TOMASZÓW MAZOWIECKI RUSZA DO ATAKU

W niedzielę, dnia 13 marca r. b. odbyło się zebranie publiczne Zw. Zaw. Prac. Zakład. Użytecz. Publicz. „Praca Polska" w Tomaszowie - Maz., na którym wygłosili referaty kol. Buda Mieczysław, kierow. obwod. Zjed. Zaw. „Praca Polska" Pabianice i kol. Jędrzejewski Piotr, sekretarz oddziału.

Przed rozpoczęciem zebrania uczczono pamięć ś. p. ks. St. Streicha. Kol. Buda scharakteryzował szkodliwą działalność klasowców, Z.Z.Z-ów i bezpłciowej „Pracy", które zamiast bronić robotnika, na każdym kroku go zdradzają.

Po oświetleniu stosunków miejscowych na robotach publiczn. przez kol. Jędrzejewskiego i działalności zdradliwej Zw. Zaw. i obronie przez nich robotników w Tomaszowie - Maz. uchwalono rezolucję i wybrano delegację celem złożenia tej rezolucji w Ekspoz. Wojewódzk. Funduszu Pracy i Starostwie powiatowym.

Zaznaczyć należy, jakkolwiek Zw. Zaw. „Praca Polska" w Tomaszowie - Maz. od roku dopiero rozpoczęła swą działalność, znajduje wśród robotników uznanie i poparcie. To też codziennie młodemu związkowi przybywa członków.

Na zebraniu było obecnych około trzysta osób.

(Jędrz.)

REZOLUCJA.

Zebrani w dniu 13 marca r. b. w sali przy ul. Limanowskiego 20, członkowie Zw. Zaw. „Praca Polska" i sympatycy zatrudnieni na robotach publicznych w liczbie 250, po wysłuchaniu referatów uchwalili następującą rezolucję::

1) **Zebrani domagają się, aby Fundusz Pracy w roku bieżącym zatrudnił wszystkich bezrobotnych — pracujących na robotach publicznych i aby w tym celu przeznaczył odpowiednie kredyty dla Tomaszowa Mazowieckiego.**
2) **Żądamy, aby Fundusz Pracy zatrudniał na robotach publicznych wyłącznie robotników-Polaków z pominięciem żydów, którzy oprócz świadczeń otrzymywanych narówni z robotnikami Polakami ze Skarbu Państwa, otrzymują jeszcze zasiłki z funduszów międzynarodowych organizacji żydowskich, przez co znajdują się w uprzywilejowanych warunkach.**
3) **Żądamy, aby dotychczasowe stawki na robotach publicznych dla Tomaszowa Maz. zostały podniesione do zł. 4,—, t. j. do wysokości jak w Łodzi, żądanie powyższe jest uzasadnione choćby z uwagi na podwyżkę, jaką otrzymali włókniarze, oraz robotnicy innych gałęzi przemysłu.**
4) **Żądamy, aby roboty publiczne zostały rozpoczęte jaknajprędzej, a to przez wzgląd na całkowite wyczerpanie materialne rodzin robotniczych, które obecnie pozbawione są wszelkich śrśodków do życia.**
5) **Domagamy się, aby praca na robotach publicznych trwała pełny tydzień, gdyż tylko wówczas robotnicy będą mogli porobić skromne oszczędności na okres zimowy, w którym praca zostaje całkowicie przerwana.**

Tomaszów Maz., dnia 13. III. 1938 r.

Przewodniczący Zebrania:
S. Jędrzejewski

Za Zarząd Zw. Zaw.:

Sekretarz: L. Kędzier. Prezes: J. Błaszczyk.

OKRĘG ŁÓDZKI

ALEKSANDRÓW

25 marca rb. odbyło się Ogólne Zebranie członkowskie Prac. Przem. Drzewnego „Praca Polska". W tłumnie wypełnionej sali wygłosił referat o sytuacji w przemyśle drzewnym delegat Zarządu Okręgowego Roman Galar.

Po ogólnym zebraniu odbyło się Zebranie Zarządu na którym omówiono sprawy organizacyjne.

TOMASZÓW MAZ.

27 marca rb. odbyło się Walne Zebranie Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego „Praca Polska".

Tutejszy Związek mimo krótkiego okresu istnienia zdołał już sobie wywalczyć należne stanowisko. Podkreślić tu należy bardzo intensywną pracę Zarządu w trosce o rozwój organizacji.

ŁÓDŹ

W dniu 26 marca rb. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Okręgowego kol. Henryka Szulca Walne Zebranie Zw. Zaw. Prac. Zakł. Użyt. Publicznej „Praca Polska". Po omówieniu całokształtu pracy Zw. za rok ubiegły i uchwaleniu programu na rok bieżący, zebrani dokonali wyboru nowego Zarządu. Zebranie trwało od godz. 17 do 20. Przebieg zebrania wykazał, że Związek spełnia należycie swą rolę.

W dniu 26 marca rb. o godz. 19 odbyło się zebranie delegatów (stale co dwa tygodnie) pod przewodnictwem wicepreezsa Zarządu Głównego Prac. Przem. Włókienniczego „Praca Polska" kol. Leona Bednarczyka. Zebranie obejmowało następujący porządek dzienny:

1) Sprawy organizacyjne,
2) „ potrąceń na Ubezp. Społecz.,
3) „ zawodowe poszczególnych branż.

W dniu 26 marca rb. odbyło się konstytucyjne posiedzenie Zarządu Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego „Praca Polska" pod przewodnictwem kol. L. Bednarczyka. Na zebraniu uchwalono program działalności na rok bieżący.

Dnia 27 marca rb. odbyło się Zebranie Ogólne członkowskie Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego „Praca Polska" pod przewodnictwem kol. L. Bednarczyka, który wygłosił referat w sprawach organizacyjnych i zawodowych. Omówiona została także taktyka postępowania celem zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle browarnianym. Zebranie cieszyło się liczną frekwencją i ogromną żywością obrad.

GŁOS PRACY POLSKIEJ
tygodnik narodowy



DEMASKUJEMY MARKSA!

Jak to „towarzysze" wyrabiali z szewcami i co z tego wynikło...

Do niedawna, bo do 1937 r. na terenie krakowskich warsztatów wykonujących roboty obstalunkowe wodziły rej różne ciemne typy z pod znaku czerwonej szmaty. Taktyka tych ludzi szła ciągle po linii interesów fabrykantów żydowskich rzucających na rynek wielkie ilości obuwia. Nie było jednego roku, żeby zawarcie umowy zbiorowej, nie było okupione długotrwałym strajkiem, rujnującym robotników i przedsiębiorców. W tym czasie kiedy robotnik wynosił ostatni grat z domu, a pracodawca tracił klientelę i rujnował zakład pracy, fabrykanci żydowscy robili kokosowe interesy i głaszcząc się po brzuchach mówili z uznaniem, że wyznawcy Marksa nie zawiedli ich zaufania.

I tak nasze rodzone socjały rujnowały polskie rzemiosło, a Izraelowi zdawało się, że maluczko, a nadjedzie chwila kiedy runie ostatnia chrześcijańska placówka, a on sam z czerwoną szmatą w ręku i również czerwoną piosenką na ustach zacznie sądzić...

A wszystkie znaki na niebie i ziemi, wskazywały na to, że tak będzie.

Bo choć robotnicy widzieli, że jest coraz gorzej, że niedługo i ci i tamci muszą iść na żydowską służbę, to jednak każdy odruch zdrowego rozsądku był przez towarzyszy bezwzględnie tłumiony. Poprostu wyciągano gościa za mordę i przy pomocy raszpli i pilnika tłumaczono buntownikowi, że to nie wypada robotnikowi, żeby sprzeciwiał się żydowskiej robocie.

I tak było przez szereg lat i było fain.

Aż nagle. A jaj jaj, potrzebować przyjść „indyki" i zrobić wielki giewałt. Zwołali wielkie zebranie, powiedzeli robotnikowi, że jest Polakiem i że nie zawsze musi być proletariuszem (to już jest zbrodnia, prawda towarzysze?), że jak tak dalej będzie, to razem z majstrem pójdziecie żydowskim kobyłom ogony podkręcać i o zgrozo! robotnicy uwierzyli.

I uwierzyli tymbardziej, że „Praca Polska" bez strajku, bez awantur zawarła umowę zbiorową i otrzymała większe stawki płacy niż socjaliści żądali.

A wtedy nastąpił krach. Kto jeszcze był u czerwonych strzepnął czemprędzej socjalistyczny pył z obuwia i zwiał, a w lokalu bł. p. silnego związku klasowego hula i świszczy żałośnie wiatr...

Ale zostały jeszcze niedobitki i ci postanowili działać. Zwołali przeto wielką radę i poprzysięgli sobie na talmud, że muszą to „bydło o ludzkich twarzach" ukarać.

Ogłosili wielki strajk. I strajk ten był naprawdę wielki, bo przystąpiły do niego aż... trzy warsztaty. To ich dobiło. Rzuciwszy przeto straszne przekleństwo na „Pracę Polską" i pracowników szewckich, odeszli, by gdzieś w kącie żydowskiej knajpy rozważać o tem, co by było gdyby było. Tak skończył się piękny sen o władzy i sędziowaniu...

Dziś „Praca Polska" panuje niepodzielnie. Ostatnio urządzono szereg zebrań, które cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony członków. Na zebraniach tych poruszono szereg ważnych spraw dotyczących pracowników. W związku zgłosił szereg nowych żądań dotyczących podniesienia płac i polepszenia warunków pracy. Przedstawiciele „Pracy Polskiej" a to kol. kol. Życki, Kądzioła i Białas odbyli już szereg wstępnych konferencji z Cechem Szewców i Cholewkarzy grupa I-sza i wszystko przemawia za tym, że w najbliższych dniach obie strony dojdą do porozumienia ku obopólnemu zadowoleniu.

Widział to i opisał *Wąchała*, Kraków.

Dokumenty!
Ponura rzeczywistość sowiecka



Oto zwłoki dzieci sowieckich, zamorzonych głodem!



A oto żyd Radek — pierwszy od lewej — (jeszcze zanim został wrogiem ludu) wesoło ucztujący razem z innymi żydami w sowieckim raju — dla żydów! Prosimy te dokumenty porównać z sobą!

Wyzysk polskiego robotnika w Zawierciu

W dniu 31 marca br. wybuchł strajk okupacyjny w żydowskiej fabryce „Siatkolin", w której wyrabiają liny stalowe i siatki.

Strajk objął wszystkich robotników w liczbie 42 zrzeszonych w Związku Zawodowym Melatowców „Praca Polska" w Zawierciu.

Warunki pracy robotnika są nadzwyczaj ciężkie. Wyrabiają liny stalowe długości kilkuset metrów i nie rzadko robotnik na twardych dłoniach ma zadry mocno krwawące spowodowane ciężką pracą.

A pracują pod gołym niebem, pracują na deszczu przemoknięci do nitki — lub przy zawierusze śnieżnej — pracują tak całą zimę. Stale stoi nad nimi kontroler żyd, który ich jeszcze pogania.

Zarobek robotnika przy tak ciężkiej pracy waha się — od 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 60 gr. na dzień, a pracują tam starzy i młodzi, pracują ojcowie obarczeni licznymi rodzinami; to też widać na ich twarzach niemiłosierne piętno nędzy spowodowanej wyzyskiem żydowskiego kapitalisty.

Jednak widać wśród tych ludzi wielką moc i wielki hart, który daje im tą wiarę w zwycięstwo słusznej swojej sprawy — oczy błyszczące rzucają nieufne spojrzenia na kierowników żydowskich i widać, że te poorane twarze i jasne oczy, uświadomiły już sobie, kto jest sprawcą ich i ich rodzin nędzy.

Dopiero na widok Kierownka „Pracy Polskiej" p. Tadeusza Wiltosińskiego rozjaśniają się ich oblicza i ciekawie dopytują o wynik konferencji.

W rozmowie z robotnikami można się dowiedzieć o całej ich tragedii.

Rozmawiamy z ojcem czworga dzieci — zarabia 1 zł. 60 gr. dzennie, mieszkania nie płaci, grozi mu eksmisja, bo przecież nie jest bezrobotnym (ma chorą żonę i to wstrzymuje narazie eksmisję) raz dziennie palą w piecu — żywią się tylko kartoflami, bo na nic więcej nie starczy. Naraz z wielkim rozgoryczeniem wybucha „panie my żywimy się tylko kartoflami i to raz dziennie je solimy".

Drugi młody człowiek — ogorzały od wiatru i deszczu, zarabia 1.20 dziennie.

Opowiada urywanymi słowami o swojej nędzy — ma tylko to co na sobie. Chce pracować, bo chce uczciwie żyć. Wyraźnie zdaje sobie sprawę, kto jest sprawcą nędzy nie tylko jego — ale wszystkich Polaków. Opowiada żywo o ostatnich wydarzeniach w Austrii, masowym napływie żydów do Polski.

Z przykrością wychodzą mu z ust słowa, że na ulicę nie wychodzi, a do kościoła w niedzielę idzie na pierwszą mszę, żeby się jak najmniej rzucać w oczy w swym łachmanie.

Ten niemiłosierny wyzysk zmusił polskich robotników do szukania ostatniego środka ratunku jakim jest strajk.

A właściciel — jest to wysoki żyd Lewi Haberman, potentat, mieszka w kilkunastu salonach, posiadacz okolicznych włości, lasów i folwarków— milioner. Był niczym przychodząc do Polski, a dziś jest milionerem — a miliony zrobił na tych strajkujących nędzarzach.

Wyzysk żydowskiego kapitału w Polsce jest już powszechnie znany, dzięki temu wyzyskowi stwarzają oni kategorię ludzi niezdolnych do wojska, ludzi nie mogących się należycie rozwijać — ludzi cherlaków.

Stwarzają oni jednocześnie konkurencję, która potrafi każdy polski przemysł zniszczyć w zarodku.

T. K. Zawiercie.

Stanisław Statkiewicz

2)

ZA CHLEBEM

— Krzesny, daleko jeszcze do tego miasta?

— Za dwie godziny z minutami zajedziem.

Selwek ziewnął od ucha do ucha. — Śpik mnie bierze.

— To śpij.

— Ba, ale gąsior mi uciece.

— To go trzymaj.

Krężołek senny kiwał się na wozie. Wóz podskakiwał po wyboistej drodze i wlókł się po piachu. Postronki trzeszczały. Żółty piasek zsypywał się z kół, cicho szemrał po szprychach, wóz klekotał.

Selwek wyjął z kieszeni placek pieczony na miodzie. Matka mu go wetknęła w rękę w ostatniej chwili. Chłopak podniósł placek do ust, rozmyślił się jednak i schował go z powrotem do kieszeni. Jechali drogą pośród zbóż. Jak okiem sięgnąć falowało żyto a kładło się po sobie ogromną zieloną równiną; równina ta rozkołysana, przeogromna, ginęła w dali nieprzejrzanej, jak wody bezmiernego jeziora. Daleko, daleko widniała sina wstęga boru, nad borem w powietrzu unosiła się chmura dymu.

— To pewno miasto — pomyślał Selwek. Wóz naraz podskoczył, zawadziwszy kołem o kamień, Krężołek byłby zleciał z siedzenia, ale złapał się ręką kłonicy.

— Krzesny! To za borem jest miasto?

— Juści.

— Jak się nazywa ten bór?

— Pawłowicki.

— Ta wieś za nami?

— Mierząncka Duża.

— A ta pod borem?

— Śląndkowice.

— Te żyta czyje?

— Wiadomo że chłopskie — Mierząckie i Śląndkowskie.

Selwek pokręcił głową. — Moiściewy, tyle zboża a chleba tak mało.

— Bo chłopów dużo.

Selwek zamyślił się mocno. Na wozie zapanowała cisza, Krężołek zdrzemnął się znowu. Selwek, w miarę jak wóz oddalał się od znajomych okolic, uczuwał coraz to większą pustkę; strach go ogarniał, a jednocześnie tęsknota za tym, co zostawił za sobą. Teraz żałował, że się z ojcami byle jak pożegnał. Na Michała, Wojtka, Weronkę ledwo spojrzał. Spało to to jeszcze, budzić nie było potrzeby.

Jedno ino jest pewne, że na wieś już nie powróci. Ojce pożegnali go łzami kiej umarłego. A niechta! Tyle ludzi w mieście żyje, jakoś da się radę. Ino z tymi stryjowymi warsztatami będzie najgorzej. Ciekawe, czy też długo trzeba będzie terminować na webra. Chyba ze trzy lata. Selwek nie miał wcale pojęcia o weberce. Widział ręczne krosna na Jamborku u tkaczy chałupników, widział je na lesińcu, ale mechanicznych jeszcze nie widział. Ciekawy był jak one wyglądają. Napewno całe z dębowego drzewa albo z żelaza.

Jechali dość długi czas w milczeniu. Ino gęsior na wozie pogęgiwał, długą szyję ponad deski wyciągając, ciapami przebierał. Pod samym prawie borem skończyły się zboża. Droga była pod górę. Za górą zieleniły się łąki.

Selwek przy drodze zobaczył pasące się bydło i dozorującego je chłopaka. Chłopak w zielonej puszystej trawie rozwalił się jak długi, rękami i nogami machał, a śpiewał jak najęty. Co chwila wystrzelała w niebo prosta nieuczona piosenka, tak mało znanego autora, któremu na imię lud.

— Leci woda dołem, w kamieniach ciórkoce,
Leciał bym ja górą, lecz mi skrzydła ptoce,
Ni ptoce pazury jeszcze nie wyrosły,
Dlatego paść muszę barany i osły!

Krężołek uśmiechnął się w półśnie.

— Ten ci prawdę wyśpiewał. Kiedy jeno ty, Selwek, przestaniesz paść swoje barany?

— Kiedy się na stryjowych krosnach pracować nauczę.

— To przestaniesz paść stryjowe barany a zaczniesz paść żyda fabrykanta, odpowiedział Krężołek po namyśle.

— Gadacie krzesny.

Krężołek śmignął batem. — Sprawiedliwie gadam! Ty zaś tego jeszcze nie rozumiesz. Ojce nad tym nie pomyśleli. Widzisz, mnie się rozchodzi o to, że jak już masz być pastuchem, to bądź nim na własnym pastwisku, a nie na cudzym. Do tego czasu żeś pasał barany ojcowe, jak ten chłopak, co tam leży. Teraz przychodzi ten czas, że pora ci będzie iść na swoje, swój mieć inwentarz żywy czy martwy, swoje pastwisko.

— Dlatego, jak na stryjowych krosnach będziesz pracował, stryjowi będziesz służył. Stryj ma robotę od żyda. Obaj od żyda będziecie zależni. Tkacz to robotnik. A chłop, jeśli idzie do miasta, to nie po to powinien iść, żeby tylko być robotnikiem! Kupcem, rzemieślnikiem, doktorem powinien zostać.

— Ja tak wysoko nie zajadę — odpowiedział Selwek.

— Ale twoje dzieci mogą zajechać! Tyś powinien zaczynać od stragana, a nie od krosna.

— Czemu tego krzesny przy ojcach nie gadał?

— Jedno, że nie było czasu, a po drugie toby nie bardzo zrozumieli, albo pojęli fałszywie. Zresztą co im tam gadać, kiedy oni mają przeszłość za sobą, a ty przyszłość przed sobą. Oni, jak oni, im trzeba pomagać a myśleć o tobie i o twych młodszych, co pozostały w chałupie.

Selwek zamyślił się mocno. — Aleście mi krzesny nakładli rozumu w łeb, aże mi w nim huczy kiej we młynie.

— Bedziesz w mieście, to inne rozumy zobaczysz, innych ludzi, inne warunki. Na razie trzymaj się tego, co ci powiedziałem. Na krosnach nauczyć się nie zaszkodzi, popracować rok, dwa — też nie. Jesteś młody, zdrowy, a to skarb! Przy zapobiegliwości możesz dojść do czegoś, życie przed tobą stoi otworem, takie wielkie, takie potężne, takie bogate, takie śliczne! Kto mądry to majątek może zrobić. Uczciwie — powiadam. Ongiś przed wojną i w dawnych czasach błędne rycerze jeździli we świat, za morza, zaklęte skarby zdobywać, a na swojej ziemi najdroższych nie widzieli skarbów. Przed wojną nasze Polaki jeździli na Saksy, do Hameryki, do Brazelji, po całuśkim rozłazili się świecie. A na naszej ziemi odwieczne bogactwa eksploatowali Niemce i żydy.

— Dzisiaj dymiom kopalnie, fabryki, huty, a w czyich rękach one som? W niemieckich, żydowskich! Te kominy Łodzi, Aleksandrowa, Pabianic, Zgierza dymią!

Polak co z nich ma? Ten dym, ten kurz! Zaklęte skarby zabrały nam żydy, a niemce. Tak jak kiedyś oni ściągali do Polski, my uciekali we świat, t a k o n i m u s z ą n i e d ł u g o w y j e ż d ż a ć, z a ś m y i d z i e m y n a z d o b y c i e t e g o w s z y s t k i e g o, c o ś w a d o t y c h c z a s n i e z d o b y l i!

Krężołek zatoczył biczyskiem olbrzymie kolisko dla zadokumentowania, że naród całą Polskę musi zdobyć. Selwek, który nigdy krzesnego nie widział takim, patrzył jak urzeczony.

Ten biedny polski chłop wyglądał na swoim wozie kiej prorok natchniony.

Selwek słuchał. Ani się spostrzegli, kiedy ich ogarnął rzeźwy chłód lasu.

Stary jest ten Pawłowicki polski las, mieszany, jak dużo lasów w Polsce, a cudny, jak mało który w województwie. Pamięta czasy państwa pabiańskiego, Kasztelanii Chropskiej, Kapituły Krakowskiej. Lasy te niegdyś obejmowały olbrzymią połać kraju. Knieja Dłutowska, lasy koło Tuszyna pod Łodzią lasy Chropskie państwa Pabiańskiego, od Konstantynowa po przez Sędziejowice, Mogilno, Lohań, Łask, biegły ku Widawie, Zduńskiej Woli i Kaliszowi. Ciągnęły się lasy od południowego wschodu, po przez Bełchatów, Parzno, Wolę Mikorską, Kluki, ku Szczercowowi i Częstochowie. Polowali tu ongiś króle i polskie pany na grubego zwierza.

Zamek Kapituły Krakowskiej i Kościół Świętego Mateusza widziały niejedno. Pabianice gościły na zamku królów i panów polskich, zdążających na sejmy do Piotrkowa Trybunalskiego. Stare dęby przydrożne w Pawłowickim lesie nasłuchały się grania rogów myśliwskich, ujadania psów, okrzyków naganki. A stare poczerniałe mury kościoła ukryły w swym wnętrzu niejedną historyczną postać, niejedną tragedię, nie jeden ból, nie jedną chwilę walki, ale całe wieki trudów i poświęceń dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Mury starożytnego zamku i kościoła owiane są urokiem tajemniczych legend między ludem krążących. „Państwo Pabiańskie" z miastem Pabianice związane jest strugami przelanej w dziejach krwi ku chwale i potędze Ojczyzny.

Ku Pabianicom jechali właśnie Krężołek i jego krześniak, Selwek Gamoń. Jechali wolno, noga za nogą. Krężołek ćmił machorkę i z chłopakiem pogadywał, a kładł mu w łeb różne przemądre maksymy.

(C. d. n.)

Jak walczy Opoczno

Związek Zawodowy „Praca Polska“ w Opocznie został zorganizowany przy końcu czerwca roku ub. Choć młodym jesteśmy Oddziałem poszczycić możemy się już znacznym dorobkiem, większym, niż najśmielsze zamierzenia, jakie niejeden z nas sobie stawiał.

Wspomnijmy o nich pokrótce.

ZWYCIĘSKA BATALIA Z SOCJAL-KOMUNĄ

Jak wiecie zapewne koledzy z prasy, większość robotników polskiej fabryki „Dziewulski i Lange“ należy do naszego związku narodowego. Nie mogli tego strawić czerwoni klasowcy i od kilku lat robili kodkopy, czekając na okazję rozpoczęcia szturmu na nasz teren. Do tej roboty sprowadzono najlepszych techników roboty socjal-komunistycznej z całej Polski. Chcieli za wszelką cenę zdobyć robotników polskiej fabryki, dotąd najmocniej walczących z propagandą komunistyczną. Wywołali osławiony już na całą Polskę strajk piątej części zaledwie pracujących robotników, trzymali groźbą i siła przez sześć tygodni 110 robotników w murach fabrycznych, zaczęli walki bratobójcze, kilkudziesięciu robotników pchnęli do więzienia (za bicie i terror), a wszystkich strajkujących wyprowadzili w pole, przegrywając ordynarnie cały strajk.

Trzeba posłuchać dziś strajkujących jak przeklinają menerów socjalistycznych, jak złorzeczą za oszukanie ich, za straty moralne i materialne, za nędzę i głód.

Za dwa tysiące złotych, jakie otrzymali od Zarządu fabryki, zdradzili strajkujących, zaprzedali się za miskę soczewicy, pokazali obłudnicy swoje prawdziwe oblicze — zwykłych zdrajców spraw robotniczych i najmitów polityki kapitalistów żydowskich.

Całą tą zdradziecką robotą kierował Grzecznarowski z Radomia na spółkę z przysłanym z Lublina komunistą Jankowskim (siedzi dziś w więzieniu lubelskim), żydem - komunistą Balzamem (też siedzi już w więzieniu) i miejscowymi warchołami.

PODWYŻKA ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH

W styczniu br. Zarząd „Pracy Polskiej“ rozpoczął pertraktacje (przerwane strajkiem) z Dyrekcją fabryki o podwyżkę płac wszystkich robotników, pracujących w obydwóch fabrykach.

Po dłuższych rozmowach doprowadziliśmy do ogólnej podwyżki w granicach od 5 proc. przy najwyższych zarobkach do 30 proc. przy najniższych. Dziś najmniejszy dniówkowy zarobek mężczyzny wynosi 3 zł. 52 gr. (dawniej 3 zł.), a kobiety 2 zł. 56 gr. (dawniej 2 zł.).

Przez tę podwyżkę zarobki nasze znacznie się podniosły i są najwyższe w całym powiecie.

Jest to drugi dorobek naszej Organizacji.

ROZWÓJ ORGANIZACJI

Przy zakładaniu Oddziału zapisało się około osiemdziesięciu członków, a dziś liczymy już przeszło 300 członków, płacących składki i posiadających legitymację. Jest bardzo pokaźna liczba, a ciągle przybywają nowi. Na ostatnim walnym zebraniu uchwaliliśmy założyć Kasę Pogrzebową oraz ufundować w tym roku sztandar. Zarząd odbywa co tydzień zebrania, co miesiąc najmniej są zebrania walne, a ostatnio przez cały marzec prowadziliśmy kurs ideowy. Wykłady odbywają się dwa razy w tygodniu.

ZDRADY KLASOWCÓW

Na naszym terenie systematycznie zdradzają klasowcy interesy robotnicze. Szczególnie zdrady te uwidoczniają się w żydowskich fabrykach, gdzie horendalnie niskie są płace i karygodne warunki higieniczne.

O tym będziemy systematycznie pisać, demaskując zdradziecką robotę marksistów opoczyńskich.

Dziś przytaczamy treść ulotki, wydanej przez nasz Związek, a piętnującej robotę czerwonych klasowców.

Odezwa Pracy Polskiej

Robotnicy!

W trosce o los robotników, nie posiadających pracy, interweniowała w dniu 30 marca b. r. u Pana Starosty Powiatowego i Burmistrza m. Opoczna delegacja Związku Zawodowego „Praca Polska“ w osobach kolegów: Wł. Pacholczyka, Kaz. Morawskiego, Aleks. Ksyty, Zygm. Dudka i J. Kabata.

Delegaci złożyli memoriał w sprawie zatrudnienia bezrobotnych następującej treści:

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami stale powiększającej się liczby bezrobotnych na terenie naszego miasta i powiatu.

Dziś już samo miasto Opoczno liczy przeszło 150 bezrobotnych zarejestrowanych i około 200 niezarejestrowanych.

Pomoc Komitetu Zimowego, tak ofiarnie pracującego, jest niewystarczająca, zresztą pomoc ta kończy się, a bezrobotni wraz ze swojemi rodzinami znajdują się naprawdę w bardzo ciężkim położeniu, często bez żadnych środków materialnych na utrzymanie i odzianie swych dzieci. Stwarza to podatną sytuację dla elementów wywrotowych starających się wykorzystać biedę robotników dla swoich celów politycznych, szkodliwych dla samych robotników, Narodu i Państwa Polskiego.

W trosce o los tych nieszczęśliwych robotników, składamy Panu Staroście niniejszy memoriał, zawierający następujące postulaty:

1. Uważamy za konieczne, aby zostały uruchomione w pełni roboty sezonowe najpóźniej w pierwszej połowie kwietnia b. r.

2. Uważamy za konieczne, aby zostali zatrudnieni na robotach sezonowych wszyscy bezrobotni, zarówno zarejestrowani jak i niezarejestrowani. Przy przyjmowaniu należy uwzględnić warunki rodzinne bezrobotnych, ich moralność osobistą i społeczną oraz lojalny stosunek do prac Narodu i Państwa Polskiego.

3. Przy pracach sezonowych i innych samorządowych zatrudniać jedynie i wyłącznie Polaków, stojąc na stanowisku, że praca i chleb w Polsce jest tylko dla Polaków.

4. Praca na robotach sezonowych winna trwać naszym zdaniem przez sześć dni w tygodniu i bez przerwy przez cały sezon, aby każdy sezonowy robotnik mógł wypracować odpowiednią ilość dni, celem uzyskania ustawowej zapomogi na zimę.

5. Wobec podrożenia artykułów pierwszej potrzeby NALEŻY PODNIEŚĆ płacę robotników sezonowych mężczyzn do zł 3,50 dziennie, a kobiet do 2,50 zł.

6. Bezrobotnym, których STAROSTWO nie będzie w stanie zatrudnić do świąt Wielkiej Nocy, prosimy przyjść z pomocą w formie jednorazowej większej zapomogi świątecznej z funduszów społecznych Komitetu Pomocy Zimowej.

7. Dotychczas powiat opoczyński otrzymywał zbyt małe zasiłki pieniężne na prowadzenie roboót sezonowych.

Ponieważ w ostatnich latach bezrobocie stale wzrasta zarówno w mieście, jak i na wsiach, dlatego zwracamy się, jako organizacja zawodowa robotników, do Pana Starosty Powiatowego o wystąpienie z wnioskiem do Funduszu Pracy o przydzielenie w bieżącym roku większych sum pieniężnych.

Mamy głęboką nadzieję, że Pan Starosta przychylnie odniesie się do naszych postulatów i zatrudni wszystkich bezrobotnych na robotach sezonowych.

Pan Starosta po przyjęciu memoriału i po wysłuchaniu wyjaśnień delegacji przychylnie odniósł się do złożonych postulatów i oświadczył: że sprawą bezrobocia zajmuje się osobiście, stojąc na czele Komitetu Pomocy Zimowej i że w niedługim czasie będzie się starał zatrudnić możliwie jaknajwiększą liczbę bezrobotnych oraz, że z Funduszów Komitetu Pomocy Zimowej otrzymają jeszcze bezrobotni zasiłki w kwietniu i maju i zapomogę na święta Wielkiej Nocy.

Robotnicy!

Z oburzeniem musimy napiętnować CZERWONYCH KLASOWCÓW, że przez cały rok NIE PŁACILI ANI GROSZA NA POMOC BEZROBOTNYM, na pomoc tym, którzy znajdują się na dnie nędzy i niedostatku, często bez kawałka chleba i ciepłej strawy dla swych dzieci.

SOCJALISTÓW bieda robotników polskich nie obchodzi, oni wolą wysługiwać się POLITYCE ŻYDOWSKIEJ, hulać i bawić się po restauracjach i rozbijać się luksusowemi samochodami.

W agitacji udają obrońców robotników, a w rzeczywistości kpią sobie z doli robotników i wysługują się fabrykantom żydowskim, czego mamy tak jaskrawe przykłady w Opocznie.

Na biedzie robotników chcą tylko żerować i wichrzyć.

Koledzy robotnicy — czas z tym skończyć.

Nie dajcie się dłużej prowadzić na pasku żydowskiego kapitału.

Wstępujcie do szeregów **„PRACY POLSKIEJ“**

„Praca Polska“ wywalczy wam podwyżkę zarobków.

Związek Zawodowy „Praca Polska“ w Opocznie.

UWAGA GDYNIA!

W niedzielę o godzinie 12 w południe odbędzie się konferencja w sprawie umowy zbiorowej dla piekarzy w lokalu własnym Pracy Polskiej w Gdyni.

Zarząd.

WIADOMOŚCI Z GDYNI PODAMY W PRZYSZŁYM NUMERZE

Z okręgu łomżyńskiego

KOLNO. Zebranie organizacyjne Z. Z. „Praca Polska“. W dniu 28 marca b. r. odbyło się w sali parafialnej w Kolnie zebranie organizacyjne Zw. Zaw. Prac. Zakł. Użyt. Publ. Przewodniczył Józef Ruchała. Przemawiali kol.kol. Wachowski J. i Mojkowski St.

Zebrani jednogłośnie postanowili przystąpić do zorganizowania Związku. Obecnych około stu ludzi.

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata: kwartalnie zł. 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę i należność za kolportaż prosimy wpłacić na konto rozrachunkowe Nr. 311, albo na konto P. K. O. Głos Pracy Polskiej Nr. 20418.

PISMO REDAGUJE: JAN MATŁACHOWSKI. Adres Redakcji i Administracji: Aleje Jerozolimskie 17 m. 5 — od 14 — 15, tel. 9-87-90.

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.